

Konflikty miejsca urodzenia w *Sońce* Ignacego Karpowicza¹

Karolina Koprowska
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Conflicts of the birthplace in Ignacy Karpowicz's novel "Sońka"

Abstract: The article aims to present and analyse the concept of "birthplace" which combines different components such as topography, landscape and also cultural, symbolic and metaphorical meanings. The human attitude to a birthplace appears problematic and complex, and involves a need to create a more critical perception of own identity. My theoretical investigation is based on an analysis of Ignacy Karpowicz's novel "Sońka" which deals with strong tensions between individual experience of the civilians and History of wars and violence, difficult relations between collective and individual identity/memory and their specificity regarding village community, ethnic conflicts connected to the Polish-Belarusian borderland and birthplace, as well.

Key words: birthplace, borderland, identity, conflict, village, war, Holocaust, bystander, story

Słowa kluczowe: miejsce urodzenia, pogranicze, tożsamość, konflikt, wieś, wojna, Zagłada, postronny obserwator, opowieść

Powieść *Sońka*² Ignacego Karpowicza stanowi modelową (i nader pojemną) przeciw-historię (Foucault), rozgrywaną na różnych poziomach narracyjno-fabularnych. Jej główną ramę tworzy przede wszystkim mikro-historia, opowieść o życiu „zwykłych ludzi” uwikłanych w lokalne spory, relacje wewnątrzwspólnotowe, problemy codzienności, czy wreszcie – w wydarzenia wielkiej Historii. Różne problemy i konflikty spotykają się w losie tytułowej bohaterki naznaczonej wielokrotnym wykluczeniem: jest kobietą, która urodziła się i mieszka na wsi położonej na pograniczu polsko-białoruskim, nie potrafi pisać i posługuje się miejscowym językiem, jest wyznania prawosławnego; jednocześnie zajmuje osobne miejsce w wiejskiej

¹ Artykuł finansowany ze środków budżetowych na naukę w latach 2016–2020 jako projekt badawczy w ramach programu „Diamentowy Grant”.

² I. Karpowicz, *Sońka*, Kraków 2014. Cytowane fragmenty powieści podaję za tym wydaniem, dalej stosując skrót S i podając numer strony.

wspólnocie jako szeptucha oraz ta, która poprzez romans z obcym (esesmanem) złamała wspólnotowe i religijne zasady.

Pobieżnie przedstawione rozpoznania i tropy, tworzące portret Soni, przekonują już, że narracja Karpowicza nadzwyczaj rezonuje zarówno z refleksjami teoretycznymi nowej humanistyki, jak i kierunkami literatury ostatnich dekad. *Sońka* sytuuje się na przecięciu dziedzictwa literatury „małych ojczyzn” (czy literatury korzennej), literackich przedstawień pogranicza oraz rysującego się na horyzoncie literackim powrotu do tematu wsi (będącego dalekim echem tzw. nurtu chłopskiego). Tak skonstruowana powieściowa narracja, która może wydać się karkołomną ilustracją literaturoznawczych czy kulturoznawczych tendencji, ujawnia jednak swój potencjał, stając się symptomatycznym przykładem przemian opisywania dobrze już poznanych lub dopiero odkrywanych, uświadamianych tematów. Powieść Karpowicza była interpretowana między innymi jako wyraz zmiany w sposobach opisywania wojny i Zagłady³ oraz literacki głos w dyskusji nad koniecznością przepracowania polskiego doświadczenia bycia bezpośrednim obserwatorem Zagłady⁴, czy też jako narracja etyczna problematyzująca konflikt między zachowaniem autentycznego głosu jednostki a mechanizmami odpodmiotowienia⁵.

W niniejszym szkicu chciałabym natomiast skupić się na innym problemie sygnalizowanym przez Karpowicza, który dotyczy miejsca urodzenia oraz jego uwikłań w różnego rodzaju konflikty. Na podstawie analizy powieści *Sońka* dokonam wstępnego rozpoznania kategorii *miejsca urodzenia*, zarysowania jej głównych wyznaczników, a także sprawdzenia jej powiązań z pograniczem oraz problemem tożsamości/pamięci.

Konfliktowe miejsce urodzenia – perspektywa Soni

Wyznacznikami akcji powieści Karpowicza i zarazem jej fabuły, którą stanowi opowieść tytułowej bohaterki, są czasowa zmienność i stałość miejsca. Moment terażniejszości wyznacza spotkanie głównych postaci, Soni i Igora Grycowskiego, które jest przeplatane raz powrotami do przeszłości w opowieści *Sońki*, raz projektowanymi przez Igora scenariuszami

³ Zob. B. Sienkiewicz, *Ślady wojny i Holocaustu w sieci społecznych dyskursów. O „Ościach” i „Sońce” Ignacego Karpowicza*, w: *Ślady II wojny światowej i Zagłady w najnowszej literaturze polskiej*, red. B. Sienkiewicz, S. Karolak, Poznań 2016, s. 271–273.

⁴ Taką interpretację zaproponowała Aleksandra Żdan, zob. teŹe, „*Żeby wreszcie poŹegnać się z historią*” – próby przebudzenia z przeŹnionej rewolucji, czyli bystander zaczyna widzieć Zagładę (na przykładzie „*Sońki*” Ignacego Karpowicza), referat konferencyjny udostępniony dzięki uprzejmości autorki.

⁵ Zob. M. Koza, „*Historia jest zawsze przeciwko ludziom*”. *Sońka Ignacego Karpowicza jako narracja etyczna*, w: *Migracyjna pamięć, wspólnota, toŹsamość*, red. R. Sendyka, T. Sapota, R. Nycz, Warszawa 2016, s. 397–407.

przyszłego spektaklu, opartego na historii staruszki. Perspektywy czasowe skupiają się w jednym miejscu – miejscu urodzenia Sońki, które przestrzenie zostaje wyznaczone przez dom, gdzie bohaterka dzieli się swoją opowieścią z Igorem, wieś oraz pogranicze polsko-białoruskie, a metaforycznie – przez obszary konfliktowe, dotyczące kolejno traumatycznej pamięci, napięcia między tożsamością indywidualną a przynależnością do wiejskiej wspólnoty czy wreszcie – ingerencji polityki i historii w jednostkowe doświadczenie.

Studia z zakresu zwrotu topograficznego przynoszą dosyć pokaźną listę terminów bliskich znaczeniowo proponowanej przeze mnie kategorii „miejsca urodzenia”, m.in.: mała ojczyzna, rodzinne strony, ojczyzna prywatna (S. Ossowski), miejsce autobiograficzne (M. Czermińska), okolica, *taskscape* (T. Ingold). Miejsce urodzenia może być rozpatrywane z dwójakiej perspektywy: fizycznego lub politycznego terenu, związanego z określoną topografią i krajobrazem, a także symbolicznym i kulturowym imaginariem, tradycją, oraz aktu urodzenia, co ewokuje konkretne sensory i znaczenia. Miejsce urodzenia określa najbardziej intymne i pierwotne (przez sam akt urodzenia) doświadczenie, które sytuuje podmiot pomiędzy miejscem, rozumianym za Yi-Fu Tuanem jako wydzielony punkt przestrzeni o konkretnych granicach symbolicznych i znaczeniowych, „spokojne centrum ustalonych wartości”, które zapewnia poczucie stabilności i bezpieczeństwa⁶, a nie-miejscem, wskazującym na nieograniczoną mobilność i brak przestrzennego umotywowania ludzkiej tożsamości⁷.

Choć prymarność wpisana w miejsce urodzenia czyni je najbardziej podstawowym punktem odniesienia w procesie kształtowania się ludzkiej tożsamości, nie może być ono w pełni utożsamiane z definicją „miejsca” sformułowaną przez Tuana. Zdaniem badacza miejsce staje się punktem stałości, niezmienności oraz ciągłości, podczas gdy miejsce urodzenia podlega ciągłym negocjacjom. Jako miejsce dane, a nie wybrane (nie mamy bowiem wpływu na to, gdzie się urodzimy), miejsce urodzenia wiąże się z koniecznością zajęcia wobec niego określonego stanowiska i zbudowania z nim konkretnej relacji. Akt urodzenia rozpoczyna proces poznawania i oswajania miejsca urodzenia. W jednej z początkowych scen powieści Karpowicza, w których charakteryzowana jest Sonia, czytamy:

Sonia wolniutko ruszyła, nawet nie spojrzała za siebie przez ramię: lewe na zły urok, prawe na odczarowanie, wiedziała bowiem, że krasula zna drogę: wydeptaną wąską ścieżką, opadającą łagodnie aż do stratowanego kopytami brzegu rzeki; tam krowa wypije ze dwa wiadra wody, a babuleńka wyciągnie z kieszeni najtańszego miętusa. Potem pod górę – trzeba przystanąć ze trzy razy, ażeby oddech dogonił człowieka [...] a jak piaszczysty pasek wychynie zza krzaków, wtedy już bez nerwacji starczy pozwoli nogom zanieść się do chałupy (S. s. 10).

⁶ Zob. Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 75.

⁷ Por. M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski, Warszawa 2010.

Pod względem topograficznym granice miejsca urodzenia są wyznaczone przez konkretne, powtarzające się czynności, jakie podejmuje Sonia: wydeptanie ścieżki, traktowanie elementów krajobrazowych (np. piaszczystego paska) jako drogowskazów. Charakterystyczne punkty krajobrazowe, których wyznaczenie jest w dużej mierze efektem społecznych praktyk, identyfikują miejsce, pełnią funkcję orientacyjną. W tym kontekście miejsce urodzenia jest pod względem znaczeniowym bliskie pojęciu „okolicy”, implikującemu aktywną i mediacyjną relację między otoczeniem a podmiotem. Beata Frydryczak stwierdza, że okolica

jest konstruowana i rekonstruowana w praktyce, „odwzorowywana” przez pracę jako codzienną aktywność praktyczną i symboliczną, która nadaje jej wewnętrzny rytm i wyraźnie określone trajektorie. Tę przestrzeń tworzą jej mieszkańcy zarówno w sensie kulturowym, społecznym, jak i topograficznym. Tu ważniejsza od widoku jest materialność środowiska i jego cechy determinujące sposób i rodzaj podejmowanych działań⁸.

Interaktywność podmiotu i najbliższej mu okolicy akcentuje również Tim Ingold, który wprowadza pojęcie *taskscape* (można je tłumaczyć jako przestrzeń działań) na określenie wzajemnej relacji zachodzącej między człowiekiem a krajobrazem. Termin *taskscape* oznaczałby wszelkie działania podjęte przez człowieka w codziennym życiu i pracy, które nakierowane są na zmiany i przekształcenia w krajobrazie. Taka definicja pociąga za sobą oczywistą konsekwencję – *taskscape* tworzy szereg aktywności wszystkich mieszkańców danego obszaru, a także ślady i pozostałości tych praktyk (rozciągniętych w czasie)⁹.

Definicje Frydryczak i Ingolda wprowadzają istotne rozpoznanie problemu, który będzie dotyczył również miejsca urodzenia. Chodzi mianowicie o negocjowanie tego, co jednostkowe, oraz tego, co zbiorowe, o proces indywidualnego poznawania i tworzenia miejsca urodzenia, jego wymiar prywatny, a swego rodzaju zależność czy konieczność odniesienia do kolektywnego i wspólnotowego wyobrażenia. Miejsce urodzenia jest bowiem zarówno własne, jak i obce/wspólne:

w tym samym miejscu mogą współistnieć różne oddzielne i pojedyncze elementy, ale nie przeszkadza to w ujmowaniu ich w perspektywie wspólnej – tożsamości podzielanej, którą nadaje im zajmowanie wspólnego miejsca. Reguły zamieszkiwania, które przypisują dziecku jego własne miejsce [...], sytuują je w wielocząłkowej konfiguracji, którą dzieli z innymi przypisanymi do tej ziemi¹⁰.

W jaki sposób relacja jednostkowości i zbiorowości wpisana w miejsce urodzenia jest konceptualizowana w *Sońce*? Dla bohaterki Karpowicza miejsce urodzenia staje się opresyjnym i bolesnym ciężarem traumatycz-

⁸ B. Frydryczak, *Krajobraz. Od estetyki the picturesque do doświadczenia topograficznego*, Poznań 2013, s. 208.

⁹ Zob. T. Ingold, *The Temporality of the Landscape*, „World Archaeology” 1993, vol. 25, nr 2, s. 152–153.

¹⁰ M. Augé, dz. cyt., s. 35.

nych doświadczeń, naznaczonym poczuciem bycia-nie-na-swoim-miejscu, z czym wiąże się z kolei pozycja wykluczenia ze wspólnoty. Sonia funkcjonuje w „wielocłonowej konfiguracji”, w której prawo do prywatności i jednostkowej tożsamości jest jej co rusz odbierane – najpierw w przestrzeni domowej przez ojca, któremu córka zastępuje kochankę, potem w przestrzeni publicznej, gdy zostaje ukarana brutalnym gwałtem za romans z Joachimem. Jak zwraca uwagę Ryszard Koziółek, jej los jest „przepowiedziany typowością życia wiejskiej kobiety”¹¹. Rodząc się na wsi, Sonia zostaje bowiem włączona do społeczności rządzącej się ściśle określonymi (choć niepisаныmi) regułami: naoczności (i słyszalności), sąsiedzkiej bliskości czy braku anonimowości: „Wież to mały świat, w zasięgu słuchu i wzroku, wszyscy żyją tak blisko siebie, że nic niczyjej uwagi ująć nie może, a potem – kara, rzadko sprawiedliwa (S, s. 54)”. Złamanie zasady wspólnotowości i solidarności wiejskiej przynosi okrutne konsekwencje. Gwałt na Soni jest karą za utrzymywanie kontaktu z Niemcem uznawanym nie tyle za wroga politycznego czy narodowego, ile za obcego, kogoś należącego do świata zewnętrznego, nieznanego, a więc i potencjalnie niebezpiecznego. Kontakt z kimś spoza wsi czyni jednocześnie Sonię osobą, która nie należy już w pełni do wspólnoty, funkcjonuje na granicy światów. Dla tak sprofilowanej jednostki wieś przygotowała specjalne miejsce w hierarchii wspólnoty:

Sonia stawiała się tutejszą wariatką. Wakat na stanowisku wiejskiego głupka trwał już z lat dziesięć, kiedy to zmarło się starej Irce. Sonia nie wiedziała, że *ira* oznacza w języku hiszpańskim [...] „gniew” i „wściekłość”, jakby gniew i wściekłość, jakby furia przypisana była do każdej wątłej i odrzuconej osoby, każdej osoby odrzuconej i niegroźnej, skrzywdzonej i odrzuconej. Bo wariatów groźnych i silnych wieś eliminowała fizycznie i nieodwracalnie (S, s. 88–89).

Opowieść *Sońki*, prowadzona z kobiecego punktu widzenia, jest podwójnie niesłyszalna, gdyż ukazuje perspektywę zarówno cywila, jak i kobiety. Sytuująca się w opozycji do opowieści „zwycięzców” wojen oraz patriarchalnego schematu relacji międzyludzkich na wsi relacja prywatna staje się wyrazem kobiecej emancypacji¹².

Miejsce urodzenia a pogranicze

Miejsce urodzenia, które jest przedmiotem opowieści Soni, zostaje wplecione w konflikt wewnętrzny, związany z pograniczem polsko-białoruskim. Konflikt obejmuje nie tylko relacje narodowe i społeczne, ale również sferę religijną (prawosławny Bóg jest nazywany wybrakowanym, mniejszym i gorszym wobec Boga katolickiego) oraz zhierarchizowanie kultur i języków (mówienie *pa prostu* zostaje wyparte przez dominujący

¹¹ R. Koziółek, *Esesman, mój bliźni*, w: *Dobrze się myśli literaturą*, Wołowiec 2015, s. 176.

¹² Por. B. Sienkiewicz, dz. cyt., s. 287.

język polski, język społecznego i kulturowego awansu). Napięcie między centrum a peryferiami ujawnia się również w kontekście zbiorowej samo-identyfikacji:

Tak łatwo nigdy wcześniej nam się nie żyło: ani w Prusach, ani w carskiej czy sowieckiej Rosji, ani w jaśniepańskiej Polsce, oznajmiali *staryki*. Wiedzieliśmy, że teraz jesteśmy poddanymi Hitlera Adolfa, tak niosła plotka, że Adolf Hitler jest złem wcielonym, jest złem, bo nienawidzi nas i naszych sąsiadów [...]. A był to czas wielu wojen, z których żadna nie była naszą. Palaki były się z Niemcami i Ruskimi, teraz Ruscy z Niemcami; nas jednak niezbyt to dotyczyło, bo my nie ichnie, my niczyje, my samoswoje (S, s. 28).

Tożsamość miejscowej, białoruskiej społeczności określa „tutejszość” (związek z konkretnym miejscem) i „swojskość”, „samoswojskość” (poczucie pokrewieństwa, przynależności do tej samej społeczności). Białoruska wieś istnieje sama dla siebie, dlatego też kolejne konflikty wojenne prowadzone przez Niemców, Rosjan, Polaków traktują obojętnie, gdyż ich bezpośrednio nie dotyczą. Zarówno Niemcy, Rosjanie, jak i Polacy przewijający się przez ich teren są postrzegani jako obcy, a nawet radykalnie odmienni. Polacy stają się mieszkańcami pogranicza po wojnie, kierują się inną filozofią życia („Bo człowiek umie się cieszyć z tego, co ma, a nie z tego, czego nie ma, chyba że jest *Palak*”; S, s. 121), posługują się innym językiem („na pobielonych ścianach dwie makatki w języku dla Soni półobcym i w istocie obojętnym: „Świeża woda zdrowia doda” i „Jak gospodni ugotuje, to wszystkim smakuje”; S, s. 21). Dominacja polskiego centrum prowadzi ostatecznie do przemocowej ingerencji w kulturę „tutejszych”, a nawet do wykorzenienia ich z własnego języka i wynarodowienia¹³. Postać miejsca urodzenia konstituuje się zatem w wyniku wzajemnych negocjacji centrum i peryferii, zyskujących w skrajnej formie charakter przemocowej i rodzącej konflikty dominacji.

Powieść Karpowicza ukazuje obraz pogranicza przeciwstawny do tego, jaki ukształtowała literatura korzenna. Ewa Wiegandt zauważa, że zgodnie z utrwalonym przekonaniem „mała ojczyzna” oznacza przede wszystkim arkadię szczęśliwej i bezkonfliktowej koegzystencji przedstawicieli różnych narodów i kultur¹⁴. Mała ojczyzna wydaje się spetryfikowanym poprzez idealizację i mitologizację wyobrażeniem, które w literackich realizacjach wiązało się z aktualizowaniem określonego schematu. Przemysław Czapliński wymienia cztery podstawowe wyznaczniki dziedzictwa literatury „małych ojczyzn”: 1) podkreślanie różnorodności i wieloetniczności Polski kresowej czy pogranicza polsko-niemieckiego, ale nie obcości; 2) tożsamość mieszkańców pogranicza związana z regionem, a nie państwem, narodem czy religią, dlatego też każdy był swój; 3) „małe ojczyzny” jako źródła sensu, egzystencjalnego spokoju; 4) przeżycie inicjacyjne głów-

¹³ Tamże, s. 285.

¹⁴ Zob. E. Wiegandt, „Pogranicze” jako kategoria interpretacyjna literatury małych ojczyzn, w: *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajac, Kraków 2012, s. 54.

nego bohatera¹⁵. Dlatego też pojęcie to nie ma obecnie dobrej sławy, „we współczesnej świadomości literackiej i krytycznoliterackiej kategoria małej «ojczyzny» została trwale skojarzona z lokalizmem regresywnym, zamkniętym, opartym na esencjalistycznej tożsamości, przywiązaniu do ziemi i zakorzenieniu”¹⁶. Przyjrzenie się miejscu urodzenia i jego literackim reprezentacjom z perspektywy pogranicza jako przestrzeni wzajemnych napięć, nieustannych konfliktów, w wyniku których kształtują się nowe jakości, pozwala zrewidować obraz „małej ojczyzny”. Pogranicze wskazuje na liminalność, hybrydyczność i przejściowość, jak pisze Ewa Domańska, staje się przestrzenią agonu, polem walki z różnymi formami zależności, miejscem oporu, w którym podmiot nie jest tylko ofiarą dominacji centrum, ale również czynnym i sprawczym podmiotem¹⁷.

Miejsce urodzenia i wojna

W miejscu urodzenia, przedstawionym w opowieści Soni, krzyżują się dwa wymiary konfliktu: wewnętrzny, który dotyczy wiejskiej wspólnoty funkcjonującej na pograniczu polsko-białoruskim, oraz zewnętrzny, związany z wojną i Zagładą. Główną ramę powieści wyznacza w zasadzie konflikt o charakterze politycznym – wielka Historia, której bieg toczy się według kolejnych wojen (w tym przypadku II wojny światowej), zostaje przeciwstawiona doświadczeniu „zwyczajności”, życiu zwykłych ludzi:

Opowiadała swoje zwyczajne życie z miejsca, gdzie ludzie za krótko żyli, bo wpłatała ich w szprychy historia, a ona zawsze jest przeciwko ludziom. Historia jest zawsze przeciwko ludziom, a najbardziej – kobietom (S, s. 160).

Karpowicz nie tylko jednak wysuwa pacyfistyczny argument bezzasadnego cierpienia cywilów i brutalności wojennych aktów przemocy. Ujawnia również, że nad miejscem urodzenia Sońki, nad wsią ciąży doświadczenie bycia bystanderem Zagłady, a więc – jak precyzuje Hilbergowską kategorię Grzegorz Niziołek – postronnym i biernym obserwatorem, którego postawę wobec oglądanych cierpień charakteryzuje psychologiczny dystans¹⁸. Rozpoznanie i uświadomienie sobie Zagłady gródeckich Żydów w *Sońce* odbywa się naskórkowo, poprzez przeczucia i domysły wyrażone w kliszach imaginarium Zagłady, które nabierają złowrogich sensów¹⁹:

¹⁵ Zob. P. Czapliński, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001, s. 105–107.

¹⁶ E. Rybicka, *Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 335.

¹⁷ Zob. E. Domańska, *Epistemologie pograniczy*, w: *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012, s. 91–95.

¹⁸ Zob. G. Niziołek, *Polski teatr Zagłady*, Warszawa 2013, s. 49.

¹⁹ O nawiązaniach do Zagłady w *Sońce* pisze więcej Barbara Sienkiewicz, zob. tejże, dz. cyt., s. 279–284.

Tutaj, na końcu niczego, w Królowym Stojle nieopodal metropolitalnej Słuczanki, stały tylko cztery chałupy. W najmniejszej mieszkała Sonia [...] zaś chałupa czwarta to już co innego: nowa, stawiana za panowania Kwaśniewskiego drugiego z pustaków – [...] tłuste krasnale stały rzadkiem w ogrodzie jak w obozie koncentracyjnym (S, s. 13–14).

Miejsce urodzenia zostaje więc nieuchronnie naznaczone śmiercią i jako takie ujawnia swoją *nie-samowitość*. Jak podkreśla Freud, „niesamowite nie jest tak naprawdę niczym nowym czy obcym, lecz jest czymś od dawna znanym życiu psychicznemu, czymś, co wyobcowało się z niego za sprawą procesu wyparcia”²⁰. Pamięć „widoku cudzego cierpienia”, przechowywana na poziomie jednostkowym (Sońka), zostaje stłumiona w perspektywie zbiorowej (wieś). Te dwa rodzaje pamięci nie dają się ze sobą pogodzić, dlatego też istniejące pomiędzy nimi napięcie, sublimowane za pomocą Zagładowych znaków, staje się częścią lokalnego krajobrazu.

Powrót (do) miejsca urodzenia – poszukiwania tożsamościowe Igora/Ignacego

Przyjrzyjmy się drugiemu bohaterowi powieści Karpowicza – Igorowi Grycowskiemu. Igor przyjeżdża do Królowego Stojła jako reprezentant miasta, dominującego wobec peryferii centrum, wreszcie – świata zewnętrznego. Jest przybyszem w przeciwieństwie do Sońki, która spędziła całe swoje życie w tej samej wsi. Z drugiej jednak strony Igor, który również urodził się i wychował w podlaskiej wiosce, przynależy do świata Soni; funkcjonuje więc pomiędzy centrum a peryferiami. Jego tożsamość opiera się na poczuciu niedopasowania do żadnego z tych obszarów, na byciu-nie-u-siebie, w czym można upatrywać jego podobieństwa do staruszki.

Konstrukcja tej postaci wydaje się apokryficznym rozwinięciem tropu pozostawionego przez Wiesława Myślińskiego w *Traktacie o łuskaniu fasoli*. Stając się słuchaczem i depozytariuszem opowieści staruszki, Igor ujawnia alternatywną tożsamość tajemniczego gościa-posłańca. Sama Sońka rozpoznaje w nim swojego ostatniego powiernika: „Zrozumiała, że patrzy nie na królewicza, tylko na anioła śmierci; że będzie mogła opowiedzieć swoją historię, wystawić swoje uczynki na zważenie (S, s. 22)”. Spotkanie z Sonią pozwala Igorowi na nowo odkryć i przemyśleć wypartą tożsamość Ignacego, „wsiowość”, jakiej wyzbył się, przybierając inne imię i miejski styl życia. Rozpoznanie własnego miejsca urodzenia i powrót do korzeni odbywa się stopniowo pod wpływem różnych powidoków wyzwalających wyparte wspomnienia. Proces ten ukazują następujące fragmenty:

Królewicz, wyładowawszy niezupełnie tam, gdzie zamierzył, i niezupełnie z tym, z kim zamierzył, wpadł najwyraźniej w jakiś miejski zachwyt nad widokami. Coś mu się bole-

²⁰ S. Freud, *Niesamowite*, w: tegoż, *Pisma psychologiczne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1997, s. 253.

ś nie p r z y p o m n i a ł o [podkr. moje – K. K.]. Krajobraz wyglądał jak krajobraz, wszystko wyglądało, jak wyglądało, łąka i drzewa, mimo to cała ta przyroda, rzeka i niebo, droga i bociany, cała ta przyroda zawierała w sobie jakąś groźbę. Usiłował rozstrzygnąć, czy to groźba z przeszłości, czy może na przyszłość (S, s. 15–16).

Nagle jakiś drobiazg, wspomnienie, okruszek, śmieć: uśmiecha się, wyjmuje z paczki kolejnego papierosa (S, s. 19).

– *Patom rozpalu u pieczy* – powiedziała Sonia i zasiadła naprzeciw gościa.

– Potem, w piecu – skorygował ją Igor w miastowym, prawdziwym języku. Igor bowiem skrętnie ukrywał swoje dzieciństwo, zamałował je, konsekwentnie się go wstydził, skrupulatnie zapomniał, wyparł i pogrzebał. Dzieciństwo, które przepędził z dziadkami na nieodległej wsi (S, s. 24).

Proces identyfikowania poszczególnych elementów krajobrazowych prowadzi do odpominania wypartego miejsca urodzenia w jego szczególnej postaci – „tutejszości”, którą tworzą w powieści, jak słusznie zauważa Barbara Sienkiewicz, trzy komponenty: nazwisko, język i religia²¹. Przywrócenie dawnej tożsamości odbywa się zatem przez powrót do dawnego imienia i nazwiska (Ignacego Gryki) oraz języka rodziny (porzucenie języka centrum – polskiego, a mówienie *pa prostu* / *pa naszymu*). Do wyznaczników miejsca urodzenia, które wymienia Sienkiewicz, należy dodać również krajobraz ewokujący wspomnienia i jako taki inicjujący moment rozpoznania miejsca urodzenia. Igor/Ignacy początkowo aktualizuje określony schemat patrzenia na krajobraz, polegający na zdystansowanym i selektywnym oglądzie, dostrzeganiu wyłącznie jego walorów estetycznych. W tej perspektywie krajobraz przyjmuje formę widoku, ładnego i sielankowego obrazka, który budzi sztuczny i egzaltowany zachwyt, z czego Karpowicz kpi, pokazując go jako praktykę typowo miejską. Schematyczność zachowania Igora/Ignacego, która ma świadczyć o jego przynależności do miasta, jest jednocześnie sygnałem tożsamościowego pęknięcia.

Małgorzata Czermińska w studium poświęconym „miejscu autobiograficznemu” przywołuje miejsce urodzenia jako przykład miejsc wspominanych, a więc takich, które zostały utracone, np. w wyniku migracji, i z perspektywy czasu oraz przestrzennego oddalenia stają się przede wszystkim synonimami poczucia ciągłości i stałości²². Warunkiem konstytutywnym miejsca urodzenia (uświadomienia sobie jego znaczenia) byłoby więc doświadczenie jego utraty niezależnej od woli podmiotu lub świadomego i konsekwentnego wyparcia. Zerwanie więzi z miejscem, wynikające z sytuacji przemieszczenia, prowadzi w konsekwencji do tożsamościowej wyrwy i braku poczucia stabilności. W *Sońce* czytamy: „Bo po pierwsze, Igor Grycowski cierpi, i to głęboko jak jaskinia i szeroko jak ocean, w końcu ego ma ogromne. [...] Bo po drugie, nie widzi jednego sensu (S, s. 19)”.

²¹ B. Sienkiewicz, dz. cyt., s. 286.

²² Zob. M. Czermińska, *Kategoria miejsca autobiograficznego w literaturze doby migracji*, w: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, Kraków 2012, s. 50–51.

Wydaje się, że powrót Igora/Ignacego jest motywowany działaniem fatum – zapomniane miejsce urodzenia powraca niejako samoistnie (w tym sensie przypadkowość przyjazdu do Igora w rodzinne strony przestaje być oczywista). Stanisław Ossowski stwierdza, że związek jednostki z miejscem urodzenia ma charakter magiczny: „Dyspozycje wytworzone wskutek lat spędzonych w miejscowości, w której się przyszło na świat, łatwo przypisać samemu faktowi, że się tam przyszło na świat. W ten sposób w drodze niewłaściwego uogólnienia realne zależności od środowiska zastępujemy magiczną zależnością od miejsca urodzenia”²³. Przypisanie do konkretnego miejsca urodzenia, które następuje poprzez sam fakt narodzin, okazuje się na tyle problematyczne, że w sytuacji utraty/wyparcia wymaga konfrontacji i ponownego powrotu. W przypadku Igora/Ignacego dziedzictwo miejsca urodzenia wiąże się z wpisana w nie konfliktowością między centrum i peryferiami, napięciami konstytuującymi pogranicze, a także ciężarem i wstydem wiejskiego pochodzenia. Problem uwikłania tożsamości w miejsce urodzenia doskonale obrazuje fragment, w którym konflikt ujawnia się na poziomie języka:

Ach, pierwszy język, mleko z socjalizacji, duma bez zasługi, wstyd bez winy. Najpierw języka zapomnieli rodzice, przenieśli się bowiem do Średniego Miasta Białostok. Musieli pracować, a pracować mogli tylko po polsku, w końcu mieszkali bieżąco w Polsce, dlatego pamiętali, żeby pa prostu zapomnieć. Gdyby zapomnieli o niepamiętaniu, natychmiast staliby się kacapami: koniec z przyjaciółmi, z pracą, z nowym, lepszym życiem w nowej, lepszej ojczyźnie. No i awans społeczny, któż mu się oprze po tej strasznej biedzie i krzywdzie? Wystarczająco obciążał dowód osobisty z rubryką „miejsce urodzenia”; takie jak Służanka budzi jednoznaczne podejrzenia (S, s. 72).

Narodziny w określonym miejscu nie tylko więc wiążą tożsamość podmiotu z konkretną topografią, terytorium geopolitycznym i obszarem symbolicznym. Zostaje ono również obciążone aktem urzędowego włączenia jednostki w dany system społeczny i biurokratyczny, co ujawnia swój charakter przemocowy. Trudny багаż miejsca urodzenia ma ponadto wymiar generacyjny – Igor jest przedstawicielem trzeciego pokolenia, które kontynuuje proces wypierania miejsca urodzenia poprzez wstyd, determinowany lękiem przed społeczną deprecjacją²⁴. W konsekwencji wymienionych zależności podmiot, nie mając wpływu na miejsce swojego urodzenia, traci sprawczość i możliwość twórczej aktywności, co prowadzi do konfliktowego sprzężenia indywidualnego „ja” i otrzymanego dziedzictwa²⁵. Jego działanie,

²³ S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 44–45.

²⁴ Związek miejsca urodzenia i wstydu jest osobnym i złożonym problemem, który domaga się jeszcze uważnej i pogłębionej analizy. Na temat afektu wstydu i jego powiązania ze spojrzeniem innego zob. S. Ahmed, *Wstyd w obliczu innych*, „Teksty Drugie” 2016, nr 4, s. 194–212; R. Leys, *Wstyd współcześnie*, w: *Historie afektywne i polityki pamięci*, red. E. Wichrowska, A. Szczepan-Wojnarska, R. Sendyka, R. Nycz, Warszawa 2015, s. 349–401.

²⁵ Oczywiście, można wyobrazić sobie sytuację odmienną, w której przynależność do określonego miejsca urodzenia wiąże się z postawą biernego i bezkrytycznego pogodzenia z własnym pochodzeniem, przyjęciem stanu rzeczy takim, jaki jest. Argument miejsca urodzenia jest w tym przypadku wykorzystywany do zrzucenia z siebie odpowiedzialności, prezentowania wygodnej postawy bierności.

nakierowane na kształtowanie tożsamości, musi z konieczności odwołać się w określony sposób do miejsca urodzenia – można albo odciąć się od niego, albo podjąć próbę jego przepracowania.

Przemieszczenie aktualizuje różne strategie osuwania i radzenia sobie z utratą więzi z miejscem urodzenia. Na jeden z takich modeli wskazuje Stanisław Ossowski, który w *Analizie socjologicznej pojęcia ojczyzny* stwierdza, że opuszczenie „ojczyzny prywatnej” wywołuje nostalgię, będącą reakcją nawykową²⁶. Model nostalgiczny (niekiedy melancholiczny) jako próbę restytucji dawnego świata i scalenia tożsamości proponowała proza korzenna. Nostalgiczne zwrócenie się ku przeszłemu miejscu urodzenia nie służyło w tej literaturze poznaniu i krytycznej refleksji, lecz prezentowało poszukiwania wyprzepracowanej, dobrze skrojonej tożsamości zastępczej²⁷. Karpowicz przekonuje w swojej powieści, że strategia nostalgicznej idealizacji i homogenizacji miejsca urodzenia, którą zdaje się początkowo realizować Igor (udawany zachwyt nad wiejskim krajobrazem, korygowanie języka Sońki), jest niemożliwa. Igor/Ignacy konfrontuje wpojone przez centrum wyobrażenia z opowieścią Sońki, opowieścią z samego środka miejsca urodzenia. Jako sielankowa i bezpieczna kraina miejsce urodzenia okazuje się jedynie fantazmatem, który przesłania wpisaną w nie konfliktowość.

Krytyczne roz-poznanie miejsca urodzenia i ustalenie na nowo relacji do niego wymaga wysiłku, głębokiej przemiany i spotkania z innym. W procesie przepracowania tożsamości Igora/Ignacego decydujące jest bowiem spotkanie z Sonią i przyjęcie (przejęcie w siebie) jej opowieści. Poddanie się konfrontacji z miejscem urodzenia poprzez opowieść o nim. W powieści ukazuje to symboliczne starzenie się Igora i odzyskiwanie młodości przez Sońkę, a także zajęcie przez Igora pozycji horyzontalnej (podczas słuchania opowieści leży na podłodze), wyznaczającej w tym przypadku przestrzeń liminalną – kształtowania się tożsamości na granicy życia i śmierci, przeszłości i teraźniejszości, a także płci, różnych pamięci i doświadczeń. Ryszard Koziołek odczytuje przemianę Igora i Sońki jako „fenomen uczestnictwa w życiu innych dzięki literaturze”, a z drugiej strony nawiązanie kontaktu z własnym życiem za pomocą wielkiej literatury²⁸. Dwustronne

²⁶ Zob. S. Ossowski, dz. cyt., 26.

²⁷ Wątpliwości pod adresem tak ukazywanej kondycji tożsamościowej w narracjach dotyczących małych ojczyzn zgłaszał m.in. Robert Ostaszewski: „Cała literatura «małych ojczyzn» wspiera się na dogmatycznym – a więc niewymagającym dowodu – założeniu, że człowiek powinien dążyć do zdobycia trwałej tożsamości. [...] Wystarczy przecież przyjrzeć się kilku powieściom z tego nurtu, aby zauważyć, że bohaterowie, którzy nie padli jeszcze na twarz przed regionalnymi kapliczkami, są najczęściej rozdygotanymi ludzkimi strzępami, a potem, już zakorzenieni, żyją w raju pewności i stałości. Ale pamięć jest to szczególnie, bo spreparowana”. Por. K. Siewior, *Trajektoria pamięci „zachodniokresowej” po roku 1989*, „Testy Drugie” 2014, nr 6, s. 57–58.

²⁸ R. Koziołek, dz. cyt., s. 189.

uczestniczenie w opowieści podkreśla następujący fragment powieści: „Ignacy się starzał, Sonia młodziła, Igor milczał”. Trop interpretacyjny, wskazany przez Koziółka, ujawnia również potencjał tożsamościotwórczy samego spotkania z innym zewnętrznym, jak i z innym w sobie, które Michaił Bachtin opisuje jako doświadczenie egzotopiczne, *niewspółobecność*. Ryszard Nycz wyjaśnia, że *egzotopia* polega na

zidentyfikowaniu „przemieszczonej” pozycji doświadczającego i poznającego podmiotu, usytuowanego zawsze na zewnątrz – czasowo, przestrzennie, narodowo, kulturowo – swego przedmiotu (czy będzie nim inny przedmiot, podmiot, wspólnota, kultura czy on sam). I co najbardziej istotne: widzieć w tym należy nie tyle słabość czy przeszkodę wymagającą przezwyciężenia (np. przez partycypację czy empatię), co inherentną cechę ludzkiego (samo)poznania, warunek autentycznego rozumienia oraz znajomości inwencyjności (twórczego odkrywania)²⁹.

Podwójne spotkanie z innym pozwala Igorowi/Ignacemu na poznanie i rozumienie własnego miejsca urodzenia w jego wielowymiarowości i konfliktowości, którą odkrywa pod wpływem opowieści Soni.

Opowiedzieć miejsce urodzenia (zamiast podsumowania)

Kategoria *miejsca urodzenia*, która zakłada twórczy, krytyczny i oparty na samorozumieniu projekt tożsamościowy, niesie w sobie w ostatecznym rozrachunku potencjał afirmatywny i pozytywny. Wydaje się, że wpisany w miejsce urodzenia konflikt (polityczny, etniczny, narodowy, tożsamościowy, pamięciowy, pokoleniowy...) można interpretować za Ewą Domańską w kategoriach kreatywnej konfrontacji, dopuszczającej różne głosy i stanowiska, otwierającej przestrzeń dla twórczych negocjacji, rozmów. Walter Benjamin pisał o pokojowym i wolnym od przemocy rozstrzyganiu konfliktów poprzez rozwiązania pośrednie, z których największe znaczenie zyskuje rozmowa, pojmowana jako „technika cywilizowanej zgody”³⁰.

Momentem zawiązującym akcję *Sońki* jest spotkanie tytułowej bohaterki i Igora/Ignacego; rozmowa-spowiedź, podczas której Sonia może podzielić się swoją opowieścią, wypowiedzieć traumę doświadczenia, a Igor jej wysłuchać, oznacza dla obojga pozytywną przemianę. Warto zwrócić uwagę, że Karpowicz czyni słuchacza równoprawnym uczestnikiem opowieści narratora, podważając tym samym przypisywaną słuchaczowi pozorną bierność. Podkreśla dwustronność i wzajemność międzypokoleniowego dialogu, który staje się płaszczyzną konfrontacji różnych punktów widzenia, doświadczeń, uczuć; zapisem dynamicznego aktu komunikacji.

Opowieść *Sońki* jest przede wszystkim „zapisem”, który – jak proponuje Dominique Maingueneau – niekoniecznie musi wskazywać na „pisanie”;

²⁹ R. Nycz, *Inny jak ja (Trzy i pół głosy do aktualnego teoretycznie i praktycznie problemu)*, „Teksty Drugie” 2015, nr 6, s. 11.

³⁰ W. Benjamin, *Przyczynek do krytyki przemocy*, „Kronos” 2009, nr 4, s. 34.

jako taki „zapis” znosi więc opozycję między oralnością i graficznością. Maingueneau podkreśla, że zapis

jest z natury swej wzorowy, naśladuje i przekazuje wzór. Dokonać „zapisu” to nie tyle przemawiać we własnym imieniu, ile iść po śladach Innego, niewidzialnego, skupiającego w sobie wypowiadających, którzy spełniają model jego postawy [...]. „Zapis” utrwała się jako konstytutywne powtórzenie owej wypowiedzi, należącej do jakiegoś ścisłego kręgu wypowiedzi (na drodze pokrewieństwa lub odrzucenia) i otwiera się na możliwość reaktualizacji³¹.

Zapisanie opowieści *Sońki* oznacza zatem nie tylko podążanie po śladach pozostawionych przez samą bohaterkę w akcie rozmowy (których iluzję autentyczności mają budować pojedyncze słowa białoruskie włączone w jej wypowiedź), ale także aktualizowanie innych tropów – literackich, teatralnych, kulturowych czy nawet językowych. Igor zastanawia się w pewnym momencie, „czy nie wyeliminować pewnych związków, metafor, porównań, nazbyt miejskich, na które Sonia nigdy by nie wpadła. A może by i wpadła?” (S, s. 34). Historia życia *Sońki* ma stać się bowiem materiałem do nowego spektaklu przygotowywanego przez Igora/Ignacego. Granice między opowieścią staruszki a projektem przyszłego lub dziejącego się właśnie spektaklu, które rozgrywają się na równoległych poziomach, ulegają zatarciu, dlatego też nie do końca pewne jest to, co przynależy do opowieści *Sońki*, a co jest wytworem umysłu i wyobraźni reżysera. Zdaniem Ryszarda Koziołka taki sposób konstruowania narracji ujawnia nieudane próby dotarcia do przeszłości i poznania osobistej historii innego – nie mamy bowiem do nich bezpośredniego dostępu. Z jednej strony powieść Karpowicza ukazuje problem wrogiego przechwycenia jednostkowej historii przez media, film, literaturę, a z drugiej podnosi kwestię natury etycznej, dotyczącą udzielania głosu ofiarom³².

Teatralność powieści Karpowicza, potraktowania jako rodzaj techniki narracyjnej, może wskazywać jeszcze na inny wymiar opowieści i jej powiązania z miejscem urodzenia oraz tożsamością. Kontekst teatralny opowiadania sugeruje akt odgrywania przeszłości w teraźniejszości, umieszczenia miejsca urodzenia w nowych warunkach, co wiąże się z ponownym przemyśleniem jego znaczenia oraz wyzwaniem opowiedzenia go za pomocą innego języka. Taka sytuacja ewokuje możliwość performatywnego tworzenia potencjalnych projektów tożsamościowych, wypróbowywania różnych wariantów (przepisywanych przez Igora kilkakrotnie), dzięki którym przededefiniowanie tożsamości okazuje się możliwe. Opowieść zdaje się również ujawniać w ten sposób swój wymiar terapeutyczny – dekonstruujący i zarazem konstruktywny.

Powieść Karpowicza ukazuje ponadto, że powrót do miejsca urodzenia – rzeczywisty (Igora) czy odbywający się poprzez opowieść (Soni) – staje

³¹ D. Maingueneau, *Dyskurs literacki jako dyskurs konstytuujący*, przeł. H. Konicka, „Teksty Drugie” 2009, nr 4, s. 162.

³² R. Koziołek, dz. cyt., s. 176, 180–182.

się momentem założycielskim przynoszącym oczyszczenie, wyzwolenie i pogodzenie z samym sobą, odnalezienie własnej duchowej autonomii, której nie ograniczałoby miejsce urodzenia. Powrót inicjuje bowiem ponowne przemyślenie i przewartościowanie znaczenia miejsca urodzenia tak, aby możliwe stało się budowanie tożsamości na nowych zasadach.

Bibliografia

- Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski, Warszawa 2010.
- Benjamin W., *Przyczynek do krytyki przemocy*, „Kronos” 2009, nr 4, s. 26–42.
- Czapliński P., *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001.
- Czermińska M., *Kategoria miejsca autobiograficznego w literaturze doby migracji*, w: *Naracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, Kraków 2012.
- Domańska E., *Epistemologie pograniczy*, w: *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012.
- Freud S., *Niesamowite*, w: tegoż, *Pisma psychologiczne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1997.
- Frydryczak B., *Krajobraz. Od estetyki the picturesque do doświadczenia topograficznego*, Poznań 2013.
- Ingold T., *The Temporality of the Landscape*, „World Archaeology” 1993, vol. 25, nr 2.
- Koziołek R., *Esesman, mój bliźni*, w: *Dobrze się myśli literaturą*, Wołowiec 2015.
- Maingueneau D., *Dyskurs literacki jako dyskurs konstytuujący*, przeł. H. Konicka, „Teksty Drugie” 2009, nr 4.
- Niziołek G., *Polski teatr Zagłady*, Warszawa 2013.
- Nycz R., *Inny jak ja (Trzy i pół glosy do aktualnego teoretycznie i praktycznie problemu)*, „Teksty Drugie” 2015, nr 6.
- Ossowski S., *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984.
- Rybicka E., *Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Sienkiewicz B., *Ślady wojny i Holokaustu w sieci społecznych dyskursów. O „Ościach” i „Słońce” Ignacego Karpowicza*, w: *Ślady II wojny światowej i Zagłady w najnowszej literaturze polskiej*, red. B. Sienkiewicz, S. Karolak, Poznań 2016.
- Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987.
- Wiegandt E., *„Pogranicze” jako kategoria interpretacyjna literatury małych ojczyzn*, w: *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012.